

przez sejm elekcyjny, zwołany na 14 lutego do Krakowa. Treść odezwy, obwieszczającej ten akt państwowy, została podana przez „Dziennik Piotrogradzki” z dn. 9 lutego.

Niektóre pisma warszawskie uwierzyły pogłosce i wspomnianą odezwę, krążącą po Warszawie w licznych odpisach, potraktowały serjo. *Gazeta 2 Grosze* wystąpiła z zasadniczym artykułem przeciwko powstawaniu takiego niezależnego państwa, co jej nie przeszkadzało w dwa dni później nazwać odezwę — figlem i wysmiewać tych, którzy o niej serjo dyskutowali. Argumenty, z którymi wystąpiło pismo to są nader charakterystyczne.

W niektórych wywodach zbliża się *Dwugroszówka* do stanowiska socjaldemokratów, potępianych za zupełny zanik patriotyzmu przez nią samą — i nie tylko przez nią.

Oto niektóre ustępy wspomnianego artykułu:

„Przypuśćmy na chwilę, że Niemcy zwyciężą; idziemy nawet dalej w przypuszczeniach, że posuną granice owej Polski arcyksięcia Stefana aż po Dniepr i Prut... Jakaż byłaby przyszłość tej niepodległości Polski z łaski Niemców?

Rozdzwięk między Polską a Rosją, ba nawet całą Słowian-szczyzną powstał by tak wielki, że wszelka nić sympatii i łączności z budzącą się do bujnego życia rzeszą ludów słowiańskich byłaby raz na zawsze zerwana.

Przemysł polski byłby miał zamknięte rynki wschodnie — a rynki wewnętrzne zalane tandetą niemiecką i żydowską. Budzący się do życia tak pomyślnie handel rdzennie polski byłby zrujnowany.

Kurjer Warszawski znów wprawdzie powątpiewa w wiarogodność pogłoski, lecz występuje przeciwko jej treści z takim zapalem, że możnaby wątpić w jego... powątpiewanie. *Kurjer* gniewa się głównie o to, że według pogłoski, sejm elekcyjny i konwent narodowy, mający opracować konstytucję nowego państwa, zwołuje, podpisany jako minister, socjalista Ignacy Daszyński. Oburza go:

Opuszczony dwór.

Wieczór już zapadł, kiedy samochód zajeżdżał wreszcie przed ganek mrocznego, obszernego dworu. Świadcząc o jego pustce, chwiały się na szczytkach zawiasy przemocą wyłamane, pięknie rzeźbione drzwi wehadowe. Rozbita szklanka leżała u wejścia. W sieni panowała ciemność. Pomiędzy podstawkami wysokiego wieszadła na słomie leżał trup, poczerwiał już, lecz niewiadomo czemu jeszcze nie rozkładający się. W jadalni talerze, na nich zeschnię, pokurzone kawałki wędliny, chleb, warstwy kurzu; szklanka herbaty, która wyparowała już do połowy.

Wszystko to było porzucone w ostat-

niej chwili, kiedy Niemcy słysząc okrzyki: kozacy! myśleli tylko o swoim ratunku. Na kanapie leżały porzucone razem mandolina i pikielhauba, futerał od loriłetki i słomiane przykrycie z butelki... Na oknach niedopałki cygar i gilzy od naboju. Na fortepianie bandaż, zerwany wprost z rany, pokryty zeschnię, zczerniałą skorupą krwi. Na fotelu pocztówki, zapisane wązkiemi literami gotyku: „Mein lieber Kinderchen...“ i dopisek: „nie zapomnij trzepać mój nowy surdut, gdyż on mi jeszcze musi służyć i będzie służył, naturalnie, moja droga...”

Niedola matek.

Późna godzina, na ulicach prawie pusto. Koło cukierni, pod ścianą domu, kryje

się jakaś postać kobieca. Czeka na kogo? Może, zdecydowała się na to, co pod wpływem głodu uczyniło wiele kobiet w Ł... W tych dniach wysłano stąd około czterdziestu kobiet „za zajmowanie się prostytucją”. Nasz ordynans, słysząc rozmowę naszą, dodaje:

— A ja widziałem, jak ich prowadzono. Żal. Płaczą.

— Czemu?

— A jakże? Dzieci tu ich pozostały. Niechaj, kto może, wejrzy w dusze tych matek, najnieszczęśliwszych pomiędzy nieszczęsnymi.

„odezwa, rozlepiona w różnych miastach, okupowanych przez wojska niemieckie, zaopatrzona podpisem Franciszka Józefa, a kontrasygnowana przez wóldarza socjalistów galicyjskich, pana Ignacego Daszyńskiego, jako (słuchajcie!) „namiestnika dla Galicji i Polski”. Pan namiestnik Daszyński zwołuje „konstytuantę” do Krakowa, aby stworzyć Polskę, której Austria odstąpić ma Galicję i Cieszyńskie, a Prusy dwa powiaty górnośląskie: bytomski i opolski, oraz dwie okupowane gubernie Królestwa Polskiego.

Dla tej polskiej Albanji znalazł już pan Daszyński drugą edycję księcia Wieda. Ma nim być arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, któremu wielki socjalista w imieniu Franciszka Józefa i swoim ofiaruje koronę. Aby jednak panowie „towarzysze” się nie obrazili, że tak dobrowolnie szasta koronami, więc pan Daszyński tłumaczy w odezwie, że nie ma na razie możliwości ustalenia tej kandydatury w drodze referendum narodowego, i dlatego poprzestać trzeba na zatwierdzeniu jej przez konstytuante krakowską, wybraną oczywiście w drodze tajnego, powszechnego, równego, bezpośredniego i dwupociowego głosowania.”

Wiadomości polityczne.

Jak donosi „Dziennik Polski”, w ustosunkowaniu się wzajemnem grup politycznych zaszły w naszym kraju w czasach ostatnich poważne i znamienne przeobrażenia.

Tak zwany „blok” zespolił się znacznie ściślej, aniżeli dotychczas, i obejmuje obecnie szereg osób osób bezpartyjnych i cztery grupy demokratyczne, całkowicie uzgodnione pod względem swych zasadniczych celów i dążeń.

Z drugiej strony nastąpiło podobno znaczne zbliżenie pomiędzy dwiema grupami „postępowemi”, nie wchodzącymi obecnie w skład „bloku”, t. j. pomiędzy Zjednoczeniem Postępowem i Polską Partją Postępu.

Wreszcie i w łonie Demokracji Narodowej zaszły pewne przeobrażenia, a to wskutek usunięcia się z tego stronnictwa szeregu osób wybitnych, które, jak wieść niesie, zamierzają utworzyć nową grupę polityczną.

Adres Redakcji i Administracji „Co tydzień”: MAZOWIECKA Nr 8, TELEFON 186-40.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Za odnośnienie do domu kop. 5 miesięcznie. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie kop. 35 z przesyłką pocztową.

Cena pojedynczego numeru (bez dodatków) kop. 6.

Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy jednoszpaltowy kolumny trzyszpaltowej 20 kop. Reklamy za wiersz jednoszpaltowy kolumny dwuszpaltowej kop. 60.

Drukarnia Naukowa, Warszawa Mazowiecka 8.

Redaktor i wydawca Antoni Burkot.

Дозволено Военной Цензурой, Варшава, 11 Февраля 1915 г.

